

Trener mówił żeby grać do końca..

PIŁKA NOŻNA. Termalica Bruk-Bet Nieciecza – Flota Świnoujście (2-1)

Walczący o utrzymanie się w pierwszej lidze zespół Termaliki Bruk-Betu w niedzielnym pojedynku z Flotą Świnoujście zaprezentował się z bardzo dobrej strony.

Obserwując na boisku rywalizację obu zespołów trudno było ocenić która drużyna zajmuje miejsce w czołówce tabeli, a która w jej dolnych rejonach. – Po ostatnich niepowodzeniach bardzo chcieliśmy zdobyć w meczu z Flotą komplet punktów i bardzo się cieszę, że nam się to udało. Od początku spotkania narzuciliśmy swój styl gry i przejęliśmy inicjatywę. Nasze zwycięstwo jest jak najbardziej zasłużone i można powiedzieć, że wydarliśmy je wyżej notowanym rywalom. Przegrywa-

liśmy bowiem 0-1 tymczasem później zdobyliśmy o jedną bramkę więcej niż przeciwnik i zainkasowaliśmy trzy punkty. W taki właśnie sposób kształtuje się charakter drużyny. Prawda jest jednak taka, że już w pierwszej połowie to my powinniśmy byli wysoko prowadzić. Do końca rundy jesiennej pozostały nam jeszcze dwa mecze wyjazdowe oraz jeden na własnym boisku i wierzę, że jak zagramy w nich z podobnym zaangażowaniem jak w pojedynku z Flotą to zdobędziemy jeszcze punkty – stwierdził trener Termaliki Bruk-Betu Mirosław Hajdo.

Bardzo dobry mecz rozegrał strzelec wyrównującej bramki dla Termaliki Bruk-Betu

Od początku spotkania narzuciliśmy swój styl gry i przejęliśmy inicjatywę.

**TRENER TERMALIKI
BRUK-BETU MIROSLAW HAJDO**

Bartłomiej Piszczek. – Muszę rozpocząć od podziękowań dla dyrektora, który niesamowicie zmobilizował mnie przed pojedynkiem z moją byłą drużyną. Często się tak zdarza, że strzela się bramki swojej poprzedniej drużynie i tak też się stało w naszym meczu z Flotą. Strzeliłem bramkę, naj-

*ważniejsze jednak, że wygraliśmy mecz. Teraz mam nadzieję, że na twarzy pani prezes wreszcie zagości uśmiech. Rozegraliśmy bardzo dobre spotkanie i w sumie to już do przerwy powinniśmy byli prowadzić co najmniej 3-0. Chwila nieuwagi, chwila zagapienia się kosztowała nas niestety utratę gola, musimy się tylko cieszyć, że nie skończyło się to tak jak w poprzednich meczach, czyli naszą porażką. Trener cały czas mówił nam, że mamy walczyć do końca, do ostatniego gwizdka sędziego i dzięki temu udało się nam odrobić straty i wygrać ten bardzo ważny dla nas mecz – podkreślił obrońca Termaliki Bruk-Betu Bartłomiej Piszczek. **(PIET)***